

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Kartarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej. Prócz tego

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ B. Londyński.
„ Brzeziniach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	{ Walenty Ligocki.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		{ Myśliński Feliks.

NOWE ROWERY

po 145 rs.

i Mod. G. **Enfield** po 160,

do sprzedania

w lokalu Redakcyi „Tygodnia“

Tamże:

klucze francuzkie uniwersalne, trąbki, dzwonki, pedały gumowe i filcowe, ręczki do szpicrut, sprężyny do spodni, gumki do wentyli, pudełeczka reparacyjne, podstawki do welocepedów, rurki gumowe do pompek etc.

(0—3)

MŁOCARNIA PAROWA

10-konna, zupełnie nowa, jest do wynajęcia po **rs. 25** za jeden dzień. Kolej zamówień ściśle zachowana będzie.

Adres dla zamówień: O. Wünsche, Bujny przez Piotrków. (5—4)

W zakładzie naukowym 6-o klasowym

Maryi Garzdeckiej

w Częstochowie.

Zapis učenje przychodnich i pensjonarek rozpocznie się dnia 1 Sierpnia, a kurs nauk dnia 3 Września r. b. (3—2)

O URODZAJACH

LISTY OD DELEGATÓW TAKSOWYCH.

II.

Nowe-Miasto (nad Pilicą).

Szanowny Panie Redaktorze! Oceniając doniosłość podjętej przez Redakcyję „Tygodnia“ pracy, zbierania wiadomości o stanie urodzajów w granicach naszej gubernii spieszę z niniejszą korespondencyją.—Żniwa w pow. rawskim w okolicach Nowego Miasta, już są skończone; odbyły się w niezwykle przyjaznych warunkach, gdyż ani razu ani przeszkadzały deszcze. Zbiór wogó-

le można uważać, za średni; panująca od samej wiosny susza przyspieszyła dojrzewanie zbóż, a jednocześnie zgubnie wpłynęła na dorodność i wykształcenie się ziarna. Późniejsze zasiewy jarzyn źle powiodły, a następnie przypalone, dojrzały wczesnie.

Rezultat zbiorów następujący, jeśli przyjmujemy cyfrę 100 za średni, normalny: pszenicy 65, żyta 70, jęczmienia 60, owsa 60, Grochu 90.—Kartofle dotąd trzymają się odpornie wobec strasznych upałów i suszy, choć górkami zaczynają nieco podsychać. Zbiór pierwszego pokosu siana i koniczyny—niżej średniego, potrawu zupełnie nie będzie. Koniczyny siane na wiosnę zupełnie przepadły, jak również koniczyna czerwona z drugiego pokosu pozostawiona na nasienie. Brak paszy na pastwiskach dziś już uczuwać się daje; gorzej jednak będzie w jesieni i zimą, tak są małe zbiory słomy i wogóle paszy dla utrzymania inwentarza. Płacą obecnie za korzec pszenicy rs. 4 50, żyta rs. 3 15, jęczmienia rs. 2 70, owsa rs. 2, grochu rs. 4.

Okolica tutejsza wielce jest zainteresowana na przeprowadzeniu projektowanej kolei podjazdowej, łączącej Nowe-Miasto z jedną ze stacyi dr. żel. warsz. wiod. (Skierniewice lub Koluński) via Rawa. Myśl prowadzenia tej linii, oddawna kielkująca w sferach ziemian i przemysłowców, weszła nareszcie na drogę pozytywną; dzięki bowiem staraniom interwencji pana B., studya w krótkim bardzo czasie będą rozpoczęte.

W. Łoskowski.

Del. taksowy pow. Rawskiego.

Z Sosnowca.

Ruch zbożowy.—Urodzaje—Loteryja i budowa nowego kościoła. — Ruch budowlany. — Ceny cegły d. 27 lipca 1895 r.—Kopalnia milowicka i Tow. sosnowickie.

Mielśmy zaledwie przez parę tygodni ruch zbożowy, a właściwie otrębiany czy też makułowy zmniejszony. Widocznie w cesarstwie posiadają znaczne zapasy tego produktu, skoro znów od dni kilku nadchodzi go do Sosnowca dwadzieścia kilka wagonów dziennie. Natomiast przestał iść owies, który przeważnie na potrzeby miejscowe był sprowadzany, a niewielka tylko ilość wyprawiana była zagranicę. Ruch zbożowy przewidywany jest bez porównania większy niż był w roku ubiegłym. Ma to nastąpić dopiero po zasiewach w miesiącu październiku. Według otrzymanych tu od kupców z Cesarstwa wiadomości, urodzaj w niektórych guberniach dopisał, jarzyny szczególnie dadzą rezultat zadawalający.

Utrzymują również, że zboże ruskie będzie miało zbyt zagranicą, a ożywienie się transakcyi na zboże zależy będzie od cen nowego ziarna.

Projektowana loteryja, mająca się odbyć w parku sieleckim w połowie września na korzyść nowobudującego się kościoła przysporzy zapewne funduszu na roboty, które pomimo wyczerpania kasy wciąż postępują.

Wkrótce po ukończeniu murów górnej kondygnacyi, mają być wznoszone więzania i przed zimą kościół ma być dachem przykryty. Panowie Schön, stosownie do swego zobowiązania przystępują do ogrodzenia nowego ementarza. Kamienie na parkan mający okalać ementarz są już zwożone.

Ruch budowlany w osadzie Sielcach jest bardzo w roku bieżącym ożywiony. Wznosi się tam kilkanaście większych domów.

Dwupiętrową kamienicę na placu zakupionym od towarzystwa sieleckiego postawił p. Ilke, dyrektor fabryki chemicznej w Gzichowie. Pan Malinowski, właściciel śrótowni w Sielcach na własnym placu, przy fabryce, wznosi dwupiętrową kamienicę.

Domy te chociaż nie są jeszcze ukończone są już w całości wynajęte. — Z powodu powstania w okolicy Sosnowca mnóstwa ceglarni cena 1000 sztuk cegły obniżyła się do 8 rubli.

Tak znaczna obniżka wpłynęła na rozwinięcie tak nazwanej gorączki budowlanej. Kto tylko posiada kawałek pustego placu stawia na nim jakakolwiek chałupę. Gdyby Towarzystwa sosnowickie i sieleckie hr. Renarda, posiadające obszerne, place w osadach położonych pod Sosnowcem, sprzedawały je, ruch budowlany rozwijałby się na wielką skalę — coby wpłynęło może na obniżenie się cen mieszkań.

Kopalnia Milowice, nabyta przez towarzystwo sosnowickie, w tych dniach przechodzi na własność nowonabywcy. Tymczasowy dyrektor p. Jasiński z zajmowanej posady ustępuje, a rządzi kopalni obejmuje pan Karwaciński, Dyrektor dwóch największych kopalni do tegoż towarzystwa należących: Niwka i Mortimer.

Ślepowron.

Z miasta i Okolic.

— **Święto galowe.** W d. 3 b. m. w sobotę, z powodu uroczystości Imienin Jej Cesarzkiej Mości Cesarzowej wdowy Maryi Teodorówny, w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa, a miasto od rana przybrane flagami, wieczorem zajaśniało iluminacyją.

— **Pożar.** Onegdaj, w piątek, najniespodziewaniej wynikił w mieście naszym tak

groźny pożar, jakiego dawno już nie byliśmy świadkami. Wybuchnął około 8 wieczorem, z tylko co zamkniętego przed szabasem składu papieru, terpentyny, pokostów i t. p. rzeczy, będącego własnością SS-rów Belchatowskiego i mieszczącego się przy Starym Rynku w domu tychże SS-rów B. Ratunek odrazu okazał się bardzo trudny i było widocznym, że o uratowaniu 2-piętrowego frontu tej posesyi nie może być mowy. Przeciąć jednak działanie niszczącego żywiołu i niedopuszczyć zajęcia się lewej oficyny i stanowiącego front domu Kujawskiego od ul. Luterńskiej, oraz nie pozwolić przeniesieniu się ognia na dach sąsiedniej olbrzymiej posesyi Towarzystwa Lekarskiego — było rzeczą zupełnie możliwą; oficyna bowiem nie byłaby się zajęła, gdyby akcja ratunkowa odrazu w należyte karby ujęta została. Straż nasza ogniowa, zawsze dzielna, tym razem nieodrazu się zorientowała; komenda jej nie odrazu dostateczną zorganizowała obronę; dopiero po zajęciu się wspomnianej oficyny i przejściu ognia na dach posesyi Towarz. Lekarskiego, nagle się spostrzeżono i zaczęto działać zupełnie jasno, energicznie i ze zrozumieniem sytuacji. — To też dalej ognia nie dopuszczono. A groził on już, nie na żarty, całemu kwadratowi budynków wraz z gmachem więziennym, położonych pomiędzy Starym i Nowym Rynkiem, oraz ulicami Luterńską i Moskiewską. Do ognia stawiły się w komplecie wszystkie oddziały straży. Ratunek był strasznie utrudniony z powodu braku wody, której wkrótce we wszystkich bliższych studniach zabrakło!... Zwykły epizod każdego pożaru w naszym mieście, dla braku choćby jednej studni artezyjskiej.

Dzięki odwadze straży posuniętej do bohaterstwa wypadku z ludźmi nie było i ruchomości lokatorów uratowano prawie zupełnie. Do ognia przybyła wezwana telegramem straż z Nowo-Radomska. Straż łódzką z powodu opanowania pożaru odwołano.

Dziś w sobotę, ogień przedostał się do piwnic, napełnionych terpentyną, benzyną, naftą i smołowcem. Akcja ratunkowa trwa w całej pełni.

— **Teatr letni.** „Indygo“, opera komiczna Straussa w sobotę 27 b. m. zwabiła do teatrzyku spory zastęp widzów, rozkoszujących się z prawdziwym zadowoleniem, tonami króla walców. Wykonanie poprawne i przyzwoite wystawa, obok starannej gry p. Lewkowicz (Fantazka) i p. Struczyńskiego (Janio), którzy partyje swoje odśpiewali z humorem i zupełnie dobrze, przy pełnej komizmu postaci Alibaby, odtworzonej przez p. Pola, złożyły się na całość wcale udatną. Za to przedstawienie niedzielne 28 b. m. wypadło mniej szczęśliwie; „Tajemnice Warszawy“ Pawła Koźmińskiego, jakkolwiek zawierają w sobie wiele prawdy życiowej, należą do słabszych utworów tego uzdolnionego komejdypisarza i humorysty. U nas nie obudziły wielkiego zainteresowania, tembardziej, że wykonanie wypadło mniej niż średnio, prawdopodobnie z powodu wadliwej obsady, zwłaszcza roli Reginy, córki Weinsilbera, której p. Milewska najzupełniej nie rozumiała. Jeden tylko p. Pol zbierał sute oklaski, w roli Gamajdowskiego, za szczery humor i kuplety.

Dyrekcja teatru prowadzi codziennie energiczne próby z „Madame S.-Gene“, którą już w przyszłym tygodniu ujrzymy na naszej scenie. Przed przedstawieniem, odbędzie się próba generalna w kostiumach i przy pełnym oświetleniu, wobec przedstawicieli prasy miejscowej i warszawskiej, oraz kilku osób specjalnie zaproszonych.

We czwartek d. 2 sierpnia „Dzwony Kornewilskie“ L.

— **Ach, te psy!** „Ulice Piotrkowa wkrótce będą przypominać ulice Konstantynopola, na których psów spotyka się oniemal tyleż, co i ludzi“. — Takie słyszymy często głosy i trzeba przyznać, dość słuszne, choć trochę

presadzone. Faktem jest, że psów włości się po mieście coraz więcej; chodzą samopas lub prowadzone przez swych panów; pełne ich nie tylko ulice, ale restauracje i eukiernie. To też zdaje się być rzeczą konieczną ujęcie w jakieś karby tej rozwielniającej się psio-manii. Jeden z pp. doktorów miejscowych, pan Sz., zapewniał nas w tych dniach, że wypadki pokasania mnożą się w ostatnich czasach w sposób zatrważający i zwrócił uwagę naszą, na potrzebę obostrzenia przepisów co do placenia podatków od psów. — Słusznie. Kto sobie pozwoli na dość kosztowne utrzymanie psa, powinien umieć go dopilnować — a może też i zapłacić od niego kilkadziesiąt kopiejek rocznie, na rzecz kasy miejskiej, oraz sprawić mu kaganiec.

— **Drzewkami przy alei do budek**, a nawet i wśródmieściu, nikt się widać nie opiekuje: jedne poobdzierane z kory, inne pokaleczone i ponadlamywane, jeszcze inne podwiązywane od podpierających je słupków — pomału gną się, marnieją i zanikają, zamiast rozrastać się i coraz więcej ocieniać nas od skwarów letnich. O ile wiemy, piecza nad wszystkimi plantacyjami miejskimi powierzona jest ogrodnikowi miejskiemu; odcowie jednak miasta powinni zwrócić uwagę na to, że od pewnego czasu ilość alei i skwerów znacznie wzrosła i, że jeden człowiek nie jest w stanie ich dopilnować. Koniecznym jest i to już od dość dawnego czasu, dodanie ogrodnikowi miejskiemu pomocnika, z wyjednaniami dlań odpowiedniego etatu. Jest to, zdaniem naszym, rzecz konieczna i pilna; wszystkie bowiem usiłowania co do upiększenia, miasta i wiodących doń dróg drzewami i alejami — na nie się nie zdadzą i na próżny tylko koszt narażać będą kasę miejską, jeśli jednocześnie magistrat nie obmyśli środków nato, aby raz zasadzone drzewa, były w dalszym ciągu pielęgnowane i strzeżone od wichrów i złych ludzi.

— **Wystawa przemysłowa w Sosnowcu.** Proponowana na październik wystawa przemysłowa w Sosnowcu zapowiada się świetnie. Park sielecki, w którym wystawa będzie urządzona, już zaczęto uporządkowywać i upiększać. Komitet wystawowy tworzą pp.: Dietel, Mauwe, Appel i Skawiński. W wystawie weźmie udział także i Towarzystwo sosnowickie.

— **Wystawa w Łodzi.** Za przykładem Sosnowca, przemysłowcy łódzcy postanowili urządzić w październiku wystawę wyrobów przemysłu łódzkiego. — Za miejsce wystawy obrano park w Helenowie, a otwarcie jej nastąpi w dniu spodziewanego przyjazdu do Łodzi Jego Ekscelencji hr. Szuchałowa, warszawskiego generał-gubernatora. Pod przewodnictwem prezesa łódzkiego oddziału tow. popierania rusk. przem. i handlu, p. J. Kunitzera, odbyła się już narada co do urządzania wystawy tej. Plan sporządzony przez budowniczego Gehliga przyjęto i zatwierdzono. Koszt urządzenia pawilonu obliczono na sumę około 20,000 rs. Do komitetu wystawy, oprócz zarządu łódzkiego oddziału tow. pop. rusk. przem. i handlu, z którego inicjatywy głównie wystawa zostaje urządzana, powołano p. Wład. Wizebka na przewodniczącego, oraz pp. Bacińskiego St., Birnbauma H., Biedermana Alfreda, Drozdowskiego W., Hirschberga J., Köllera Rudolfa, Primza M., Rychtera Józefa, Schultza J. — przemysłowców; Gehliga Ottona, budowniczego; Koehlina, dyrektora fabryki firmy Desurmonta; Surzyckiego L., dyrektora zakładów scheiblerowskich; Taubera M., dyrektora banku handlowego i Jungnikela, malarza. Łódź na własnej wystawie będzie miała sposobność pokazania wszystkich swoich zdobyczy na polu przemysłowem — i dowiedzie bezwątpienia, że praca mrówcza, jakiej się oddają jej mieszkańcy, stwarza wspaniałe dzieła!.

— **Oświetlenie elektryczne.** Wieść o podaniu, wniesionem przez firmę Simens i Hal-

ske o pozwolenie utworzenia zakładu oświetlenia elektrycznego w Łodzi, wywołała tam wielkie zainteresowanie. Wiele fabryk łódzkich posiada już takie oświetlenie, ale panuje w Łodzi przekonanie, że założenie stacji centralnej oświetlenia elektrycznego byłoby bardzo pożądanem. Zapewniają, że w takim razie wielu właścicieli domów, lokali publicznych i t. d. zaprowadziłoby oświetlenie elektryczne, posiadające tę wyższość nad każdym innym, że jest jaśniejsze, higieniczniejsze i przedewszystkiem nie naraża na niebezpieczeństwo pożaru. Ostatni wzgląd ma bardzo doniosłe znaczenie, zwłaszcza w mieście fabrycznym. Po za tem jednakże podnoszą się zdania, że praktyczniej byłoby wezwać do konkurencji kilka innych firm, a przedewszystkiem nie dawać monopolu żadnej z nich, bez poprzedniej konkurencji, bo monopol taki mógłby przynieść publiczności taką szkodę, jak udzielenie prawa monopolu Towarzystwu telefonów Bella, które wprost lekceważy sobie wszelkie uprawnione żądania publiczności i każe sobie płacić trzy i cztery razy więcej, aniżeli towarzystwa podobne za granicą, za telefony znacznie lepsze.

Na razie, sprawa zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Łodzi nieprędko będzie załatwiona, bowiem w zarządzie miejskim nawet jej dotąd na seryjo nie poruszono.

— **Rząd gubernijalny piotrkowski** przejrzał już projekt budowy kolei konnej w Łodzi i przesłał go do władz wyższych. Jest nadzieja, że projekt ten już wkrótce będzie zatwierdzony przez władze wyższe. Roboty około zewnętrznego odnowienia ratusza ukończono.

— **Czytelnia ludowa.** W Łodzi poczyniono kroki w celu uzyskania pozwolenia na czytelnia ludową, złożoną z dzieł popularnych w językach rosyjskim, polskim i niemieckim. Opłata za prawo czytania wynosić ma po 15 kop. miesięcznie od osoby.

— **Zapasy węgla.** Z Sosnowca donoszą do „Gazety kieleckiej“, że prawie we wszystkich kopalniach w zagłębiu dąbrowskim utworzyły się znaczne zapasy węgla. Przyczyną tego ma być brak wagonów na kolei dąbrowskiej, która nie jest w stanie podjąć transportu. Jest to właśnie pora, w której większe zakłady przemysłowe w Cesarstwie robią zapasy węgla na zimę; wiedzą bowiem że kopalnie tutejsze nawet stałym odbiorcom są w stanie dostarczyć zaledwie połowę zamówionej ilości węgla, głównie z tej przyczyny, że nie otrzymują tyle wagonów, ile potrzebują.

Z powodu braku wagonów na kolei dąbrowskiej, ajenci węglowi pewną ilość transportów węgla, wysyłanego na koleje południowo-zachodnie, zamiast koleją dąbrowską, wyprawiają koleją wiedeńską, decydując się na przeladowywanie w Gołonogu, na której to stacji wagony do przeladowania transportów muszą już być dostarczone. — Skutkiem też braku wagonów, kopalnie „Mortimer“ i „Niwka“ nagromadziły tak znaczne zapasy węgla, że mogą one wystarczyć nawet w razie najsroźszej zimy.

— **Huta bankowa**, towarzystwo akcyjne francuzkie w Dąbrowie, coraz świetniej się rozwija. Mimo chwilowej stagnacji, wywołanej napływem produkcji niemieckiej po ogłoszeniu traktatu handlowego z Niemcami, czysty dochód za okres od 1 lipca r. b. wyniósł 1,400,000 rs. Huta, oprócz kilku urzędników, inżynierów i techników specjalistów francuzów, zatrudnia przeważnie krajowców; pomimo atoli świetnych rezultatów z eksploatacji, w zarządzie jej nie widać podobno starań o polepszenie bytu licznych pracowników.

— **Neofita**, lat około 20 mający, przyjmował w tych dniach na Jasnej Górze z rąk ojca Alfonsa chrzest święty. Młodzieniec, przygotowany do tego obrzędu przez kler jasnogórski, zachowywał się podczas całej

ceremonii bardzo poważnie i z wielkim przejęciem, co wywołało niejedną łzę w oczach asystującego tłum, modlącego się na jego intencję. Rodzicami chrześnymi byli: p. Mulewiczowa i p. Mężniski.

— **Restauracja kościoła Jasno-górskiego.** „Kur. Warsz.” pisze: W czasie żniw, gdy już cisza zapanowała na Jasnej Górze, odbywa się reparaacja nieco podniszczonej wysmukłej wieży; robót ciesielskich wewnątrz, mianowicie zastąpienia zużytych belek, krokwi, schodów nowemi z modrzewia, dokonywa majster p. Grot; obicia blachą miedzianą wieży w niektórych miejscach dopełniają miejscowe siły klasztorne.

Tak koszt z tego tytułu, wynoszący 1000 rs., jako też ciągle reparaacje posadzek marmurowych, schodów, zużywanych corocznie przez setki tysięcy nóg pątniczych, ponosi klasztor z własnych funduszów ofiarnych, jak niemniej i koszt oświetlenia całego gmachu kościelno-klasztornego, które corocznie 5000 rs. Prócz tego wynosi, klasztor z własnych niestałych dochodów opłaca 60 głów służby kościelnej i prywatnej. Zamierzone też jest spieszne opatrzenie wieży kościoła i zabudowań klasztornych w nowe konduktory elektryczne; dotychczasowe bowiem niedostatecznie funkcjonują.

— **Z Częstochowy.** Przy miejscowym szpitalu ma być otworzony oddział chirurgiczny, który obejmie świeżo przybyły do Częstochowy dr. Wrześniowski, kilkoletni asystent profesora Kosińskiego—jak pisze „Kur. Codz.”—Wielka to korzyść dla mieszkańców, którzy dotąd, w razie potrzeby operacji, udawać się musieli do Warszawy, lub zagranicę. Obecnie dr. Wrześniowski pełni zastępczo obowiązki lekarza szpitala, na czas urlopu d-ra Biegańskiego.

— **Oświetlenie miasta Częstochowy** elektrycznością wprowadzono nareszcie w wykonanie; banie szklane, półmatowe, zastąpiło przezroczyste, co wpływa dodatnio na oświetlenie; należałoby jednak zwiększyć natężenie światła, gdyż pomiędzy jedną lampą a drugą duża jest przestrzeń zupełnie ciemna.

— **J. E. ks. Biskup Bereśniewicz** w d. 18 b. m. na cztery lub pięć tygodni wyjechał do zakładu ks. Kneippa, w celu poratowania zdrowia. Dostojny Pasterz tutejszej dycezy już rok czwarty odbywa podróże do Werishoffen: w czasie jego nieobecności dycezyją zarządzać będzie J. E. ks. Kossowski, Biskup-sufagan.

— **Wystawa róż w Częstochowie** otwartą i urządzoną została nie w ogrodzie szkoly p. Karola Zawady, ale w ogrodzie oddzielnym, obszernym, przez brata tegoż, t. j. przez p. Władysława Zawadę, byłego dyrektora ogrodu rządowego w Penzie.—Wystawa trwać będzie do 15-go września, a w miarę sprzyjającej aury do 1 października.—W ogrodzie tym jest znaczny oddział, przeznaczony li tylko na kwiaty, a przeważnie róże, których liczba przynosi 5,000 okazów, z 200 przeszło ważniejszymi odmianami.

— **Ślub.** Na Jasnej Górze odbył się w kaplicy ślub p. Edwarda Steinhagena, właściciela majątku Zagórze Mstowskie, z panią Heleną Prewost, wdową, z domu Nowakowską, zamieszkałą w Warszawie.

— **Podziękowanie.** Policmajster miasta Łodzi p. Chrzanowski, zawiadujący łódzką tajną policją p. Kowalik i naczelnik straży ziemskiej p-tu piotrkowskiego p. Tomilin, za gorliwe spełnianie swych obowiązków służbowych, otrzymali od naczelnika kraju podziękowanie.

— **Dwie nowe pensje** żeńskie przybyły w tym roku Łodzi. Jedną z nich otwiera tam znana w mieście naszym przełożona pensji p. Leontyna Rajska, drugą przynosi z Włocławka p. Heymanowa.

— **Komendantem straży** ogniowej ochotniczej w Łodzi, w miejsce p. Ludwika Meyera,

który wyboru nie przyjął, wybrano p. Karola Scheiblera.

— **Zmiany służbowe.** Członek rawskobrzezińskiego urzędu podatkowego fabrykant w m. Tomaszowie, Adolf Augspach, z powodu choroby, uwolniony został od tych obowiązków, a na jego miejsce mianowano kupca 2-jej gildyi i fabrykanta w m. Tomaszowie, Karola Grossmana.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Feliks Mikulski, administrator parafii Staremiasto, przeniesiony został do parafii Widawa w pow. łaskim.

— **W Sosnowcu** otwiera swoją filię Bank Handlowy warszawski. Obecnie wykończają w tym celu pomieszczenie odpowiednie, naprzeciwko dworca kolejowego.

— **Oliary.** P. Szwedowski złożył na pogrzebów rs. 1; p. Loga złożył od Szmula Zondela Orenbucha rs. 1. na Tow. Dobroczynności.

Wiadomości bieżące.

— **O wykupie prawa propinacijnego.** „Gazeta Warszawska” zawsze czujna, gdy idzie o podniesienie kwestyi donioślejszego dla kraju znaczenia, pomieściła w № 193 artykuł pod powyższym tytułem, do którego zainteresowanych odsyłamy.

Tu zaś z uwagi, że dla ogółu naszych ziemian sprawa wykupu propinacyi stanowi najważniejszą z kwestyi bieżących, podajemy w streszczeniu wnioski wyprowadzone przez autora rzeczzonego artykułu.

Komisya, która w r. 1894 zajmowała się tą sprawą, uznała za niezbędne, aby prawo propinacyjne wykupionem zostało od tych tylko właścicieli, którzy przedstawiają odpowiednie dokumenty historyczne, prawa ich stwierdzające. Autor artykułu słusznie twierdzi, że niepodobna wymagać od właścicieli propinacyi, aby prawa swoje legitymowali dokumentami historycznymi, których większość nie posiada, gdy prawo o uwłaszczeniu z r. 1863 wszystkim właścicielom miast i miasteczek przyznało i nadal możność korzystania z tego prawa. Dla udowodnienia w tym wypadku własności, powinnyby wystarczyć dokumenty, stwierdzające istnienie propinacyi przed r. 1863 i posłużyć jako tytuł do wykupu. Co do kapitalizacyi prawa propinacijnego autor proponuje, aby każdy z właścicieli, po potrąceniu kosztów administracyjnych i niedoborów, wykazał dochód za okres dziesięcioletni, który pomnożony przez 16, wyrazi wartość danej propinacyi.

Do kwestyi tej powrócimy jeszcze w artykule więcej wyczerpującym i opartym na danych, dotyczących przeważnie gubernii naszej.

St. Łap.

— **Warsz. Dniem.,** czerpiąc z najlepszego źródła informację, zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre gazety, jakoby miejscowe oddziały banku włościańskiego przerywały na pół roku operacje z powodu mającej wkrótce nastąpić rewizyi ustawy tegoż banku. Oddziały funkcjonują jak dawniej i podług dotychczasowej ustawy.

— **Podatek od mieszkań.** Ministerjum skarbu zbiera obecnie dane w celu opracowania zmian w poborze podatku od mieszkań; okazało się bowiem, że niektóre z miejscowości opodatkowano za wysoko, inne zaś za nisko.

— **Czytamy w Now. Wr.:** „Na skutek przedstawienia gen.-gubernatora warszawskiego, wywłaszczoną zostanie z posiadłości hr. Krasieńskiej, w pow. białskim, gub. siedleckiej, część gruntów ze starożytną budowlą cerkwi prawosławnej św. Duchy, wzniesionej w 1520 r. przez ruskiego księcia prawosławnego, Jana Sapiełę. Obecnie w interesach prawosławia w kraju nadwiślańskim, cerkiew ta zostanie odnowiona”.

— **Artykuł.** Zeszyt lipcowy miesięcznika „Siewiernyj Wiestnik”—jak pisze „Kur. Codz.”—przynosi z sobą artykuł „M. Urzyna” p. t. „Religijno-polityczne ideały społeczeństwa polskiego”. Ma to być rzecz napisana z prawdziwym talentem i trafnie charakteryzująca prądy literackie w życiu społeczeństwa polskiego.

— „**Niwa**”, dwutygodnik literacko-społeczny, na mocy pozwolenia głównego zarządu prasy, przemieniony na tygodnik, już od 20 b. m. wychodzi co sobotę w dawniejszej formie i rozmiarze, bez podniesienia opłaty za prenumeratę. Niwa, kierowana przez jednego z najzdolniejszych dziś publicystów warszawskich, żywotnością treści, śmiałością przekonań, od pierwszego numeru bijących w oczy, wyrobi sobie niezawodnie szerokie koło czytelników.

ROZMAITOŚCI.

Wieża Babel. Otworzono w New-Yorku szkołę, w której nauki wykładane będą w dwudziestu dziewięciu językach, nie licząc narzeczy angielskich i yankeesowskich. Zapisano się do tej szkoły 1300 uczniów. Ow zakład wielojęzyczny może oddać znaczne usługi w kraju, który jest punktem zbornym wszystkich ras i narodowości świata. Oto spis języków wykładowych: francuski, włoski, niemiecki, rosyjski, polski, grecki, galijski, hebrajski, szkocki, irlandzki, szwajcarski, (?), chiński, syberyjski, asyryjski, tunezański, jawański, mongolski, indyjski, kubański, norweski, szwedzki, austriacki, (?), węgierski, heregowiński, wołoski, moldawski, egipski, dunki i armeński. Uf!

Odurzająca nagroda. W szkołach meksykańskich wzorowi uczniowie, w nagrodę za pilność, mają prawo wypalić cygaro w klasie w obecności nauczyciela. Zdarza się nieraz; iż tenże pragnie okazać swe zadolenie wszystkim i palić im pozwala, sam naturalnie nie wypuszczając z ust cygara. Łatwo sobie wystawić jak czyste panuje w klasie powietrze.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 7 (19) sierpnia r. b. w magistracie m. Będzina na dzierżawę w ciągu lat 1895/7 dochodu z żydowskiej łaźni w m. Będzinie, od sumy 2405 rs. 85 kop. in plus.

— 8 (20) sierpnia w urzędzie p-tu będzińskiego na przebrukowanie Ślawiańskiej ulicy w m. Będzinie, od sumy 2231 rs. 63 kop. (in minus), oraz na 3-eh letnią dzierżawę targowego i jarmarcznego od sumy 901 rs. rocznie in plus.

— 7 (19) sierpnia w urzędzie p-tu noworadomskiego na przybudowę przy ratuszu w m. Noworadomsku, pomieszczenia na magazyna ogniowe, od sumy 2429 rs. 93 kop. in minus.

— 8 (20) sierpnia w urzędzie gubernijnym piotrkowskim na restauracyję gmachów wojskowych:

1) pofranciszkańskiego, w mieście Piotrkowie od sumy 3503 rs. 93 kop.

2) rządowego drewnianego w m. Noworadomsku, od sumy 676 rs. 35 kop. in minus.

— 24 lipca (5 sierpnia) w magistracie m. Piotrkowa na reparaacyję 3-eh mostów w m. Piotrkowie od sumy 268 rs. 7 kop.

— 27 lipca (8 sierpnia) w lesie, należącym do majątku Kaszewice, w miejscowości zwanej „Kruszyna” w gminie Kluki, na sprzedaż drzewa w sążniach, od sumy 500 rs.

— 20 września (2 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż 3 morgów ziemi, należące do Władysława Dymki w osadzie Kamięnsku, od sumy 200 rs.

— 25 września (7 października) w sądzie gminnym na folwarku Pabijanice, na sprzedaż nieruchomości w m. Pabijanicach, pod № 46, od sumy 370 rs.

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

ZARZĄD „DOMU PRACY”

w Piotrkowie.

(w suterrenach taniej kuchni przy ulicy „Petersburskiej”) przyjmuje do reparaacyi stara bieliznę, odzież, worki, skarpetki, do szycia nowe worki, pierze do zdarcia, krzeselka do wyplatania. Tamże można zamawiać pracownice i pracowników do mycia podłóg, rąbania drzewa i innych posług, a także nabywać po cenach niskich—miotły, słomianki i wiązki drew na podpalkę.

O G Ł O S Z E N I A.

Towarzystwo Ubezpieczeń „ROSSYA”

NAJWYŻEJ zatwierdzone w 1881 r.

w *St-Petersburgu, Wielka-Morska № 37.*

Zakładowy i rezerwowy kapitały 23,000,000 rs.

Towarzystwo zawiera:

Ubezpieczenia życiowe:

t. j. kapitałów i dochodów dla ubezpieczenia rodziny, lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyjom dla chłopców i t. p., na szczególnie dogodnych warunkach i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

W dniu 1 stycznia 1895 r. w Towarzystwie „Rosyja” było ubezpieczonych 31,701 osób, na sumę 82,708,760 rubli.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków tak pojedynczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenia oficjalistów i robotników w fabrykach,—ze zmniejszeniem składek asekuracyjnych przez zaliczenie dywidendy.

Ubezpieczenia od ognia:

ruchoomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. p.)

Ubezpieczenia transportów:

na rzekach, morzach i drogach lądowych; ubezpieczenie kadłubów statków.

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w *St-Petersburgu (Wielka Morska, dom własny № 37), Jeneralna Reprezentacja w Warszawie (ul. Niecała № 8)* i agentury Towarzystwa we wszystkich miastach państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi wydawane są na stacjach kolei żelaznych i na przystaniach statków parowych.

(W. B. O. № 3707)

(4—4)

!! WAŻNE !!

dla pp. Rolników i Obywateli Ziemskich

Biuro Komisowe (Ungra)

w Warszawie, Krak.-Przedm. № 9.

posiada do umieszczenia znaczną liczbę oficjalistów wiejskich tylko z pewnymi rekomendacjami, specjalistów w zakresie rolnictwa, buchalterii wiejskiej i przemysłu, oraz pośredniczy we wszelakim kupnie i sprzedaży, za możliwie tanią prowizyję.

Na wszelkie zapytania, odpowiedź i objaśnienia odwrotną pocztą.

Krakowskie Przedmieście Nr. 9.

Krakowskie Przedmieście Nr. 9.

!TATRA CRISTAL!

mydło z kwiatów tatrzańskich, przezrocyste

JAK KRYSZTAŁ

wielką zawartość gliceryny, zupełną neutralność, obfita piana, przyjemny i delikatny zapach Bukietu Tatrzańskie-go, czynią z tego mydła jeden z najwytworniejszych przedmiotów damskiej toalety. Wyłączna własność

WARSZAWSKIEGO LABORATORYJUM CHEMICZNEGO.

Nabywać można w magazynach własnych Warsz. Lab. Chemicznego, i jako też w pierwszorzędnym perfumeryjach i składach mat. aptecznych. Cena 20 kop. kawałek.
(W. B. O. № 1605). (10—10—2)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na mocy artykułów 20 i 40 Ustawy Ogólnej dróg żelaznych rosyjskich w miesiącu październiku 1895 r. s. s., będzie się odbywała sprzedaż przez publiczną licytację towarów i bagażów nie odebranych przez adresantów, oraz przedmiotów zagubionych przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów, które mają być sprzedane, z wymienieniem daty i miejsca mającej się odbyć licytacji, ogłoszony w №№ 55, 56 i 57 „Warszawskich Gubernskich Wiadomości.”

Obwieszczenia, zawierające powyższe dane są powywieszane na wszystkich stacjach wysyłających i odbierających towary. (3—1)

ELIKSIR AMERYKAŃSKI

Hipolita Majewskiego

DO PŁUKANIA UST

Flakon 1,50 i 75 kop. Dostać można we wszystkich Składach Mater. Aptecznych i Aptekach oraz w Magazynach *Warszawskiego Laboratorium Chemicznego.* (WBO. 3373)
(8—4—2)

Przyjmę CHŁOPCA do praktyki gospodarskiej.

Wymagane warunki: wiek 16—17 lat, wykształcenie przynajmniej elementarne, zdrowie i siły normalne, moralność i uczciwość poświadczona przez proboszcza lub osoby poważne—wierność i oddanie się chlebodawcy, dobre chęci, pilność, roztrąpność i akuratność. Wiadomość: dom p. Pulwarskiego 2-e piętro. (3—1)

B. Urzędnik

obarezony rodziną, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w zakresie biurowym, bądź w mieście, bądź na wsi. Przyjmie także zajęcia czasowe, u którego z pp. Adwokatów lub Rejentów, za skromnym wynagrodzeniem. Oferty składać prosi w Redakcyi „Tygodnia” pod literami B. Ż. (3—3)

WYNAJEM POJAZDOW
Włodzimierza Sapińskiego
ul. Petersburska wprost Poeczy.
KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE.
(26—5)

Lekcye muzyki

Anna Sygietyńska PRZENIOSŁA swe mieszkanie do domu Bartenbacha. Lekcye muzyki rozpocznie w pierwszych dniach sierpnia. (3—3)

A k u s z e r k a

udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi. Przyjmuje na słabość na czas dłuższy bez meldunku z amieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne wspólne. Cena przystępna. *Warszawa, Królewska 31, wprost Saskiego ogrodu.* (12—10)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, jako z dniem 10-tym lipca r. b., otworzyłem w m. Piotrkowie

Zakład Rymarsko-Siodlarski i Tapicerski

ulica „Petersburska” № 202. Siodła gotowe. Polecając się łaskawym względem WW. PP., pozostaję z poważaniem.

(4—3) **M. Jeżewski.**

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą „Warszawskie Biuro Ogłoszeń” otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 416. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11 powieści p. t. „Dziedzic Athelstanu”, przekład z angielskiego.

— Zkądże pan przypuszcza, że ja znam tę panią? Jestem zajęta tylko pracą i nie interesuję mnie nic więcej.

— Jest to osoba, która mnie żywo obchodzi. Pyltam o Miss Rigby. Będzie pani niezmiernie obowiązana, jeśli mnie pani objaśni, kiedy ona wyjechała z Telford.

— Nie mogę pani nic o żadnej damie powiedzieć—przerwała Mrs. Vanstone.

— Nie mogę pani nic o pewnej damie... osiągnąć wiadomości o pewnej damie... William — ale zdaje mi się, że od pani będę mógł za—

— Przepraszam, że pani czas zabieram—wyrzekł i spojrzawszy pytająco na William.

Była to wysoka, szczupła kobieta, o smutnym, beznadziejnym wyrazie twarzy. Skłoniona się zlekka, sprężona, kiedy drzwi się otwały i weszła Mrs. Vanstone.

Zaledwie miał czas przyrzec się otaczającym go nego pokojku, który widocznie był poczekalnią.

Zadzwoń do drzwi № 27. Otworzyła mu uboga ubrana kobieta i zaprosiła go do skromnie umeblowanego pokoju, który widocznie był poczekalnią.

Strzeż.

postanowił zbadać tę kwestyję i udał się na Wall-Athelstan a pracownią sukien Mis Vanstone? William Co mogło być wspólnego pomiędzy sir Oswaldem

ROZDZIAŁ X.

— 81 —

zachowała w jaknajściślejszej tajemnicy jej bytność u mnie. Następnie wyjechała, nie mówiąc dokąd jedzie i jeszcze parę razy odwiedziła mnie, za każdym razem wręczając mi sporo pieniędzy i zastrzegając tajemnicę. Ostatni raz była u mnie dwa tygodnie temu. Była ciągle wzburzona i mówiła o tem, że nareszcie cel jej życia będzie osiągnięty. Co to miało oznaczać—nie wiem. Mówiła, że zabawi u mnie cały tydzień, ale drugiej już nocy wyszła i nie wróciła. Oczekuję jej dotąd, ale nie wiem, kiedy przybędzie?..

Wilijam powstał.

— Serdecznie pani dziękuję—rzekł.—Nie wiem, co teraz pocznę; ale niedługo znów pani o mnie usłyszy. Czy mogę pisać do pani i pod jakim adresem?

Mrs Vanstone, napisała adres na kawałku papieru.

— Oto jest adres jednej z moich pracowni; ona będzie przynosić pańskie listy. A jaki jest adres pana?

Wilijam podał jej nazwisko Mr. Martineau dla wręczenia pod literami W. H. i pożegnał ją.

Wyszedł z domu Mrs. Vanstone i pospieszył na stację, aby jaknajprędzej stanąć w domu.

— 88 —

na stację. Do widzenia! Do widzenia!

dziś czasu. Pociąg odehodzi za chwilę i muszę spieszyc

— Wiesz, co pani myśli w tej chwili—rzekł Ha-

wala się, jakby chciała coś powiedzieć i nie śmiała.

Althea spojrzawszy na niego i uśmiechnęła się. Zda-

jestem nią przjęty, a to u mnie rzecz niezwykła!

ta sprawa przybrała rozmiały zatrudniając. Ja nawet

lita się mojej kuzynce; w jej romantycznej głowie cała

— Dobrze by było, gdyby ostrożność pani udzie-

two nie zostało przez pana przeprowadzone.

— Nie robię żadnych wniosków, dopóki śledz-

— Widzę, że pani skłonna jest jej wierzyć.

stępowanie pp. Athelstana!

była prawdziwą, rzuciłoby to dziwne światło na po-

to tem bliższe, że w razie, gdyby opowiedział kobiecie

zajmie się bezwzględnie wysiedzeniem prawdy. A jest

wiernika—rzekła z uśmiechem,—mam nadzieję, że pan

— Cieszę się, że lady Sibyl obrata pana za po-

oczywa.

Althea rozzerwała kopertę i przebiegła listek

pani list od niej. Proszę go zaraz przeczytać.

lord po zamienieniu kilku słów powitalnych—przyno-
— Jestem postem mojej kuzynki, Sibyl—rzekł

i zmieszana niespodziewanemi odwiedzinami.

Po chwili weszła Althea, choć z zamyślenia

zając.

pokoju, posłał służącą po córkę i wrócił do swoich

Mr. Martineau zaprowadził gościa do jadalnego

nie prosi o pozwolenie zobaczenia się z Miss Altheą.

o swoich szkolnych kolegów Jacka i William, nastę-

— 85 —

ROZDZIAŁ XI.

Lord Hazeldean jechał przez pola majątku Mount-forest w towarzystwie swojej kuzynki, Lady Sibyl, tego samego dnia, kiedy Wilijam tak dziwnie spędzał czas w Telford.

— Jedź trochę wolniej, szalona dziewczyno!—wołał lord.—Wyjechałem przecie na spacer nie na wyścigi. Wyobraź sobie, że twoja babka jedzie konno przy tobie; proszę cię o to!

— Nie rozumiem, po co udajesz takiego niedo-
— odparła lady Sibyl.— Doskonale wykonywaś wszystkie ćwiczenia zwykłej szkoły...

— Zwykłej—tak, ale to była szkoła wyższa. Teraz już jedziesz rozsądniej.

— Co ci się stało?—zawołała Sibyl.— Nie mogę cię zrozumieć.

— Zdaje mi się, że wystarczy nam jeden reformator w rodzinie; zresztą nie lubię zawodzić niezygoczekiwania. Będąc członkiem rodowej arystokracji, muszę być do niczego. Wehodem tylko w moją rolę.

— W takim razie, pociągnij się tak bronij na balu Miss Martineau?

— A ty, po co tańczyłaś z Wilijamem Hope?

— Hazeldean!—krzyknęła Sibyl z irytacją—jeżeli będziesz mi dokuczał, nie pojedę z tobą dalej.

neau, serdecznie przywitał starego adwokata, zapytał

Lord Hazelden wszedł do kancelaryi Mr. Marti-

ROZDZIAŁ XII.

tylko na swoją kuzynkę i uśmiechnął się zagadkowo.

Lord Hazelden nie nie odpowiedział. Spojrzał zaczął dywać.

jest miła i jak u nich jest przyjemnie, sam byś tam

odparła ze śmiechem Sibyl, — żebyś wiedział jaka ona

— Czekaj!am też tylko na twoje pozwolenie—

chciała.

Pozwalam ci ją odwiedzać ile tylko razy będziesz

na przyjaźni—rzekł po chwili lord Hazelden—

— Miss Martineau to zdaje się niezły materyjał

Wsiadł na konie i ruszył.

czytelki.

Napiszę bilecik do Althei i dam ci adres mojej nau-

— Jesteś wcale dobry chłopiec—rzekła Sibyl.—

William, który ma roboty po uszy.

znuje; lepiej więc będzie wysłać go na zwiaady, niż

— Nie, ale masz kuzynka, który całe życie pró-

— Ty? Czy zartujesz?

zajmę całą tą sprawą.

w której poprosisz ją, żeby go nie trudziła; ja sam się

— E nie, daj mi lepiej kartkę do Miss Martineau,

— 87 —

— Tego właśnie chcę. Oto jest domek czatowni-
ka; jeżdż z konia—porozmawiamy trochę.

— I pomógł jej zesiąść z konia.

— Opowiedz mi co o twojej wizycie u Miss Mar-
tineau?

— Zkądże wiesz, że byłam u niej?

— Widziałem jakieś podjechała przed jej dom;
wyszła z powozu i kazała groomowi przyjechać po
siebie za godzinę. Umieram z chęci dowiedzenia się,
o czem mogłyście rozmawiać przez całą godzinę!

— Całą godzinę! Ależ to wcale niewiele.

— O czem żeście rozprawiały? O balu, o flircie,
o sukniach?...

— Bynajmniej -- zawołała Sibyl i z właściwą
sobie żywością zaczęła mu opowiadać treść rozmowy
swej z Altheą. Nie zamilała także i o mamce sir
Oswalda.

— To mądra babina! Jeżeli jednak Mrs. Madison
ma srebrne łyżki, to seryjo ci radzę zatelegrafuj do
niej, żeby je dobrze pochowała.

— Hazeldean, jesteś nieznośny! Sam wiecznie
mówisz nie to, co myślisz i wszystkich zawsze o to po-
dejrzywasz!

— Nie gniewaj się, moja pocziwa siostrzyczko.
Lepiej jest za dobrze o ludziach myśleć, aniżeli zbyt
surowo ich sądzić. Ale, w każdym razie, trzeba by
sprawdzić tożsamość tej kobiety.

— A właśnie Althea ma prosić Mr. Hope, żeby
się tego podjął—odparła udobruchana Sibyl.

— 86 —

o niej i o nim.
— Proszę mi opowiedzieć wszystko, co pan wie

mac, że jest on wrogiem Miss Rigby.

— Nie mnie z nim nie łączą. Mam powody mnie-

się dowiadywać?

— A jaki stosunek łączą pana z tym drugim mio-

dy m człowiekiem, który niedawno przychodził o nią

jego słów.

ale szczerą i otwartą jego twarz, potwierdzała prawdę

Mrs. Vanstone patrzyła badawczo na Williamsa,

węzły wdzięczności.

siostrzeńcem, a teraz łączą mnie z nią nierozdzielnie

Wyrośłem jednak w tem przekonaniu, że jestem jej

— A więc jestem samozwahnem w oczach pani!

blizką krewną.

— Najzupemniej. Znam ją od dziecka i jestem jej

mówi?

liżam, błędną, — czy pani jest pewna tego, co pani

— Zawsze miałem ją za ciotkę — zawołał Wi-

— Siostry? Ależ ona nigdy nie miała siostry!

— Jestem jej siostrzeńcem, synem jej siostry.

czenia.

— Kto pan jesteś? — zapytała po chwili mi-

Mrs Vanstone zawałata się.

powiedzieć, co się z nią dzieje?

wdzięczam wszystko. Zaklinam panią, zechciej mi pani

dłużej. Mis Rigby jest jedyną moją krewną i jej za-

wiedziała, ile mi na tem zależy, nie wahałaby się pani

objaśnić—mówi z powagą William—i gdyby

— Jestem przekonany, że mogłaby mnie pani

— 82 —

Wilijam zaczął opowiadać. Mówił o otrzymanym
liście, o spotkaniu w domku czatownika, o pomocy,
jaką im okazał Jackson i o swoim niepokoju, co do
losu Miss Rigby. Nie wymienił tylko nazwiska Sir
Oswalda.

— Dlaczego mi pan nie chce powiedzieć jego na-
zwiska?—zapytała Mrs Vanstone.

— Bo Miss Rigby widocznie chce działać w ta-
jemnicy; wolę więc nie wchodzić w takie szczegóły.

— Ma pan słuszność. Nie pytam o pańskie na-
zwisko. Pomimo to, gotowa jestem opowiedzieć panu
wszystko, co wiem o Miss Rigby, jeśli mi pan da dowód
swoich z nią stosunków.

Wilijam wyjął z kieszeni notatnik i pokazał Mrs.
Vanstone ostatni list ciotki. Przeczytała go uważnie
i rzekła.

— To mi wystarcza. Nie wiedziałam wprawdzie
nie o panu, bo ona nie mówiła mi nigdy nic o tobie.
To, co wiem o niej, również pana niewiele objaśni.
Jesteśmy rodzono-cioteczniemi siostrami. Wychowywa-
łyśmy się razem w biedzie i pracy. Nie miałyśmy za-
dnych krewnych, którzyby się nami zaopiekowali.
Ja poszłam wezśnież zamąż, a Miriam dostała miejsce
nauczycielki zagranicą i wyjechała. Nie widziałyśmy
się kilka lat; ja owdowiałam i założyłam pracownię.
Miriam wróciła z zagranicy, zmieniona do niepoznania.
Mówiła mi, że nie uzbierała sobie pieniędzy, ale po-
mimo to, widząc biedę, w jakiej pozostawałam, wrę-
czyła mi sporą sumkę, która mnie od razu postawiła
na nogi. W zamian za to, zażądała odemnie, żebym

— 83 —